

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY NIE WIDZIELI, A UWIERZYLI

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA (J 20, 19-31)

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam, gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana.

A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: „Widzieliśmy Pana!”. Ale on rzekł do nich: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”.

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam!”. Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Tomasz mu odpowiedział: „Pan mój i Bóg mój!”. Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

PYTANIA DO DZIELENIA:

1. Jakie jest moje osobiste doświadczenie faktu, że Bóg odpuszcza mi grzechy? Czy doświadczam spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym w sakramencie pokuty i pojednania: jak ono wygląda, jakie rodzi owoce?
2. Jakie znaczenie ma dla mnie niedziela i obecność na Eucharystii?
3. W jaki sposób w swoim życiu doświadczam obecności Pana Jezusa?

KOMENTARZ

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!” (J 20, 19)

Jest to szczególnie dzień – dzień oglądania pustego grobu przez Marię Magdalenę, Piotra i Jana oraz dzień, w którym Maria Magdalena osobiście spotkała Zmartwychwstałego. Jest to pierwszy dzień nowego stworzenia, który rozpoczął się „wczesnym rankiem” (J 20, 1). Uczniowie są razem, ale nie tworzą wspólnoty, są zamknięci i załęknieni. Zupełnie inaczej Łukasz opíše uczniów trwających w Wieczerniku w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego (por. Dz 1, 13n) i w dniu Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2, 1). Zamknięte drzwi nie są przeszkodą dla Jezusa, bo On jest Bramą, podobnie jak wielki kamień, ani zamknięcie w grobie nie były dla Niego przeszkodą w powstaniu z martwych. Staje On pośrodku cierpienia,

lęku i obaw swoich uczniów, wchodzi w samo centrum ich śmierci i obdarza ich pokojem – pełnią wszelkiego błogosławieństwa. Ten pokój, którego oni jeszcze nie mieli, bo ich serca były zatrwożone i zalęknione.

A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana (J 20, 20)

Pokazywanie ran było używane jako dowód w sądzie. Rzeczywiście to ta sama osoba, która była umęczona na krzyżu. W tym momencie Jezus spełnia swoje obietnice złożone uczniom w czasie Ostatniej Wieczerzy, że ujrzą Go i rozradują się. Jest to radość z objawienia chwały Boga, który wyprowadza ze śmierci. Jezus ukazuje ręce, z których nikt nie może wyrwać Jego owiec (por. J 10, 28) i swój bok, z którego wypłynęła woda żywa – Duch Święty (por. J 7, 37-39).

A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21)

W tradycji Izraela prorocy wyznaczali swoich następców, aby oni kontynuowali ich misję. Jezus powierza kontynuowanie swojej misji uczniom. W tym posłaniu realizują się zapowiedzi z Ostatniej Wieczerzy: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał” (J 13, 16); „Kto przyjmuje tego, którego Ja poślę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (J 13, 20); „Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem” (J 17, 18). Dopiero w tym momencie dokonuje się rzeczywiste posłanie uczniów, aby głosili Ewangelię i odpuszczali grzechy. Bowiem tylko doświadczenie zmartwychwstania i dar Ducha Świętego uzdalniają do bycia świadkami Zbawiciela. Powtórzenie zwrotu „Pokój wam!” ukazuje, jak wielką wagę do tego właśnie daru przywiązywali uczniowie. Tylko ten, kto jest napełniony Jezusowym pokojem może być świadkiem Ewangelii. Dopiero teraz, po zmartwychwstaniu Jezusa, serca uczniów mogą się nie lękać. Ten pokój rodzi się z doświadczenia bycia miłowanym przez Boga i pewności, że pomimo ucisków, to Jezus zwyciężył grzech, śmierć, pokusy i zło tego świata.

Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23)

Czasownik „tchnął” (gr. *emfysao*) tylko jeden raz występuje w NT, natomiast w ST pojawia się w następujących ważnych kontekstach: „wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i **tchnął** w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2, 7); „I powiedział On do mnie: «Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i **powiej (tchnij)** po tych pobitych, aby ożyli»” (Ez 37, 9). Tchnienie Jezusa ożywia uczniów, jest tchnieniem życia. Do tego momentu byli jakby umarli, bez życia. To tchnienie ożywiający jest przekazaniem Ducha Świętego, który przychodzi jako owoc wywyższenia Jezusa. W ciągu swojego życia objawiał On Ojca, który kocha i przebacza grzechy. Teraz tę misję mają podjąć Jego uczniowie. Jest to misja najważniejsza, bowiem odpuszczenie grzechów jest głębokim pragnieniem ludzkiego serca, ono uzdrawia, jest znakiem działania samego Boga, rodzi się z miłości i owocuje miłością, dla człowieka jest ono warunkiem otrzymania przebaczenia od Boga, jest wyrazem sprawiedliwości Bożej, poprzez nie dokonuje się zbawienie. Bez Ducha Świętego nikt nie może dostąpić odpuszczenia grzechów (por. Mk 3, 29; Mt 12, 32). Odpuszczenie grzechów dokonuje się dzięki Krwi Jezusa (por. Mt 26, 28; Ef 1, 7; Hbr 9, 22) i w Jego Imię (por. Łk 24, 47; Dz 10, 43; 1 J 2, 12). Drogą do otrzymania odpuszczenia grzechów jest nawrócenie i chrzest, a owocem – dar Ducha Świętego (por. Dz 2, 38). Odpuszczenie grzechów jest też owocem modlitwy Kościoła. Nakaz odpuszczania grzechów mocą Ducha Świętego nie dotyczy wyłącznie posługi sakramentalnej, ale całej misji uczniów

Jezusa. Każdy ochrzczony jest włączony w tę misję. Natomiast grzech zatrzymany to grzech wykluczający ze wspólnoty Kościoła, a prawo zatrzymywania grzechu musi być zawsze rozważane w perspektywie całej nauki o przebaczeniu. Władza udzielona Apostołom jest tą władzą, którą Jezus obiecał im już wcześniej, ale dopiero teraz mogą oni realizować to zadanie.

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus (J 20, 24)

Didymos znaczy dosłownie „bliźniak”. Tomasz jest figurą wszystkich, których nie było wtedy w Wieczerniku. Nie było go z braćmi. Kiedy inni z lęku zebrali się razem i zamknęli się, on wychodzi na zewnątrz. Wydaje się, że jest to znak większej desperacji, którą widać było u niego już wcześniej. Kiedy Jezus wyrażał radość, że Go nie było przy chorobie i śmierci Łazarza, ale teraz chce tam iść, Tomasz powiedział: „chodźmy umrzeć razem z Nim” (J 11, 6. 15n). Tomasz nie jest podobny do Piotra, który wyraża gotowość śmierci za Jezusa, ale jakby mówił: „no tak, śmierć kończy wszystko, dalej i tak już nic nie ma, Łazarz umarł, idźmy i my umrzeć”. Tomasz też miał odwagę mówić, że nie rozumie tego, czego Jezus naucza: „Znacie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?»” (J 14,4-5).

Inni więc uczniowie mówili do niego: „Widzieliśmy Pana!” Ale on rzekł do nich: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę” (J 20, 25)

Ucniowie natychmiast dzielą się najważniejszą informacją. „Widzieliśmy Pana” brzmi tutaj podobnie do „znaleźliśmy Mesjasza” z początku Ewangelii (por. J 1, 45). W odpowiedzi na tego typu informacje pojawiają się osoby sceptycznie nastawione – wtedy był to Natanael (Bartłomiej), teraz Tomasz. Nie wierzy on tym, którzy widzieli, on chce widzieć osobiście, ale nie tylko widzieć, on chce dotknąć śladów śmierci, aby uwierzyć, że jest zmartwychwstanie.

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam!” (J 20, 26)

Tydzień później, w następną niedzielę, uczniowie znowu są razem. Odkrywają głęboki sens bycia we wspólnocie właśnie w tym dniu, dniu zmartwychwstania i przychodzenia Pana. Na razie uczniowie są „wewnątrz” domu. Dopiero Zesłanie Ducha Świętego uzdolni ich do wyjścia „na zewnątrz”. I wtedy, kiedy są tak zebrani, Jezus ponownie wchodzi w centrum tego zgromadzenia, a przychodząc przynosi pokój. W tak krótkim fragmencie Jan trzeci raz powtarza to pozdrowienie zawierające w sobie dar. Widać w tym niezwykłą jego wagę dla pierwszych chrześcijan. Dar pokoju będzie znakiem rozpoznawczym głosicieli Ewangelii wnoszących go w świat pełen niepokoju i stanie się pozdrowieniem chrześcijan. Pokój jest stanem przewidzianym dla chrześcijan i znakiem obecności Boga w ich życiu (por. Rz 14, 17; 1 Kor 14, 33; 2 P 3, 14).

Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym” (J 20, 27)

Jezus nie chce stracić nikogo z tych, których dał mu Ojciec, dlatego znając niewiarę Tomasza zwraca się wprost do Niego demonstrując, że zna jego wątpliwości, które zrodziły niewiarę. Jest tu podobieństwo do spotkania z Natanaelem, któremu Jezus pokazuje, iż doskonale go zna (por. J 1, 48). Rany Jezusa są otwarte pomimo zmartwychwstania, to one są bramą do wiary dla Tomasza. Chrystus daje się poznać poprzez swoje rany, które stały się znakiem, że Bóg daje życie mocniejsze niż śmierć.

Tomasz Mu odpowiedział: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20, 28)

Tomasz porzuca swą niewiarę i wyznaje wiarę. Zaimek „mój” podkreśla związek osobisty, uczuciowy. Jest to szczytowe wyznanie wiary w Ewangelii Jana. Wcześniejsze wyznania wiary zapisane w tej ewangelii to: „Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!” (J 1, 49); „On prawdziwie jest Zbawicielem świata; Ty jesteś Świętym Boga” (J 6, 69); „Tyś jest Mesjasz, Syn Boży” (J 11, 27). Tomasz nie dotyka Pana. Sama Jego obecność i Jego słowa wystarczają mu, aby uwierzyć.

Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20, 29)

To błogosławieństwo odnosi się do czytelników Ewangelii, którzy osobiście nie widzieli ciała zmartwychwstałego Pana. Wszyscy, którzy uwierzą w zmartwychwstanie Jezusa, będą mieli tę samą wiarę, którą mieli Apostołowie. Ich wiara, oparta na przyjęciu Słowa głoszonego przez świadków i doświadczeniu odpuszczenia grzechów w niczym nie będzie gorsza od wiary Apostołów, którzy oglądali Pana zmartwychwstałego. Błogosławieństwo to realizuje się w życiu pierwszych chrześcijan: „Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz” (1 P 1, 8-9).

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego (J 20, 30-31)

Autor czwartej Ewangelii wyjaśnia cel jej napisania – jest nim wiara czytelników, która rodzi się z poznania znaków, które czynił Jezus. Zdanie to wraz ze zdaniem: „Taki to początek znaków uczynił Jezus” (J 2, 11), stanowi klamrę spinającą całą działalność Jezusa. Wszystko, co On czynił, a co Jan nam przekazał, jest znakiem, czyli niesie w sobie treść o wiele głębszą, niż sam opis wydarzenia. Uczniowie mają misję przekazywania znaków, których oni osobiście byli świadkami, a autor ma świadomość, że musiał dokonać pewnego wyboru: spośród znaków, których był świadkiem, zapisał te, które wystarczą do tego, „byśmy wierzyli (...) i wierząc mieli życie w imię Jego”. Jan określa też przedmiot wiary: „że Jezus jest Mesjaszem i Synem Bożym”. Takie wyznanie wiary składa już wcześniej Marta: „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat” (J 11, 27). Podobnie wierzy Samarytanka i mieszkańcy miasteczka Sychar (por. J 4, 25-42).

MEDYTACJA

Zmartwychwstanie jest odpowiedzią na grzech, który prowadzi do śmierci i który doprowadził do śmierci Jezusa na krzyżu. Ten, którego zabiliśmy w naszych braciach (por. Mt 25, 40. 45; 5, 22; 1 J 3, 15), żyje i przebacza nam nasze nieprawości. Od tego momentu nie jesteśmy już niewolnikami zła, nie musimy się obwiniać za popełnione nieprawości, gdyż zostały nam przebaczone. Niewola zła, wręcz „przymus czynienia zła” rodzący się z lęku przed śmiercią (cierpieniem, chorobą, biedą czy samotnością), została zakończona. Więzy zostały zerwane, miłość Boga triumfuje. Święty Paweł tak o tym świadczy: „I was, umarłych na skutek występków i nieobrzezania waszego grzesznego ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił je na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie” (Kol 2, 13-15).

Jezus jest wierny temu, co wypowiedział do swoich uczniów i wypełnia wszystkie swoje obietnice. Przychodzi do nich, nie zostawia ich sierotami, obdarza pokojem, udziela Ducha Świętego, powierza misję do wypełnienia. W ten sposób rodzi się Kościół, pierwsza wspólnota wierzących, którzy nie byli żadnymi bohaterami w ludzkim rozumieniu, ale ludźmi zalęknionymi i słabymi. Jednak obecność zmartwychwstałego Jezusa i Jego dary odmieniają ich, napełniają radością i mocą do świadczenia o Chrystusie. A pośród tych darów szczególną rolę odgrywa dar Ducha Świętego, ponieważ bez Niego uczniowie nie mogliby wypełnić kluczowej misji – posługi odpuszczania grzechów. To Duch Święty uzdalnia Apostołów do obwieszczenia prawdy o grzechu, który przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa może być odpuszczony: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony” (J 16, 7-11).

Jan Chrzciciel powiedział o Jezusie: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1, 29). Jezus rzeczywiście zgładził grzech, ale misję obwieszczenia tej prawdy powierzył swoim uczniom. To oni, którzy pierwsi doświadczyli, że ich grzechy są odpuszczone (zwłaszcza Piotr jest tu wymownym przykładem), którzy doświadczyli miłości przychodzącego do nich Pana, mają tę misję kontynuować: „Idźcie i głoscie: «Bliskie już jest królestwo niebieskie». Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie! Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzosów.” (Mt 10,7-9) Katechezy zapisane w Dziejach Apostolskich (por. 2,14-41; 3,12-26; 7,51-53; 8,30-38; 13,16-41; 17,19-31; 26,1-29) świadczą o realizacji tego nakazu. Są zbudowane według stałego schematu: Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, umęczonym i ukrzyżowanym „rękami bezbożnych” za nasze grzechy, który powstał z martwych, w Jego Imieniu jest odpuszczenie grzechów, a jedyną odpowiedzią godną tego daru jest nawrócenie, wiara i chrzest. W ten sposób napełnieni Duchem Świętym wyznawcy Jezusa mogą stworzyć pierwszą wspólnotę Kościoła.

Bóg w swoich planach przewidział różne sposoby spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem: spotkanie osobiste, jak uczniów w Wieczerniku; spotkanie pełne miłości i liryzmu, jak Marii Magdaleny; spotkanie pełne zrozumienia dla niewiary, jak w przypadku Tomasza; spotkanie dość twarde, wręcz brutalne, jak świętego Pawła na drodze do Damaszku, który upadł na ziemię i stracił wzrok. Wreszcie spotkanie dostępne dla wszystkich pokoleń od czasów apostoelskich – w Słowie, w sakramentach i we wspólnotcie Kościoła. Spotkanie najważniejsze, bo o nim napisał święty Paweł: a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób (2 Kor 5, 16). Ale w każdym takim spotkaniu jest zawarty wymiar spotkania Tomaszowego – Jezus chce rozproszyć niewiarę człowieka, chce dać mu poznanie swej mocy, chce aby każdy człowiek mógł powtórzyć za Tomaszem: „Pan mój i Bóg mój!”.